Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SRODA

21. MARCA 1923.

NR. 46. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla rzemieślnictwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 148.055

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 300
Nadesłane za mm.	„ 800
Nekrologi	„ 600
Komunikaty	„ 1200
Na 1. stronie	„ 1500

Numerus clausus a prawo.

Z kół prawniczych piszą nam:

Znany wniosek posła Kiernika zleca Radom Wydziałowym Szkół najwyższych określenie co roku, ze względu na rozporządzalne miejsca i środki naukowe, maksimum liczby studentów, którzy będą mogli w danych warunkach z pełnym pożytkiem korzystać ze studyów. Obok ogólnych ustawowych warunków przyjęcia mają Rady Wydziałowe przestrzegać wśród przyjmowanych **sprawiedliwego stosunku liczebnego, właściwego mniejszościom narodowym w Państwie.**

Najczęstszym zarzutem przeciw temu sformułowaniu jest, że wykracza ono: 1) przeciw Konstytucyi i 2) przeciw t. zw. traktatowi o mniejszościach narodowych. Rozpatrzmy te zarzuty.

1) Konstytucya postanawia w art. 96, że wszyscy obywatele są **równi wobec prawa.** Czego dotyczy ten przepis, widać z dalszego ciągu artykułu, gdzie mowa o tem, iż urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne **na warunkach prawem przepisanych** i że Rzeczpospolita nie uznaje przywilejów rodowych, stanowych, herbów. Przepis ten nie jest frazesem; to nie — dawno zblakły — sztandar liberalizmu czy wiedeńskiego czy angielskiego nawet, ma tu „bujać ponad trony“, to nie wygodna platforma dla mniej lub więcej celowych i nieszczerych „krzyków o prawo“, o „równość“, nie znająca hamulców żadnych. Tu chodzi o równość **w granicach ustalonego porządku prawnego.** Jeżeli więc np. porządek ten postanowi, że liczba studentów na uniwersytetach może lub ma być określona (a tak jest już obecnie wedle art. 86. ustawy o szkołach akademickich), to samo takie postanowienie prawne nie wykracza oczywiście niczem przeciw zasadzie równości wobec prawa. Wszak i urzędy dostępne są wszystkim jedynie na warunkach przepisanych prawem! Dopiero wówczas, gdyby przy określeniu liczby studentów **wykluczono** z góry pewną ich grupę, czy to ze względów narodowościowych czy innych, dopiero wówczas mówićby można o nierówności wobec prawa wbrew art. 96 Konstytucyi.

Czy wniosek Kiernika to czyni? Podaliśmy wyżej jego tekst, nienasuwający żadnych pod tym względem wątpliwości. Nie wyklucza on od udziału w studyach nikogo — ani Ukraińców, ani Niemców, ani żydów. **Wprowadza „numerus clausus“ dla wszystkich obywateli polskich.** Żąda tylko — w dalszym ciągu — uwzględnienia **sprawiedliwego** stosunku liczbowego co do mniejszości narodowych. Zastanowić się więc trzeba, czy owa „czerwona chusta“ jest groźną naprawdę, czy może tylko wydaje się taką w rękach ludzi, cierpiących bądź na „szał polityczny“, bądź na „liberalny“ zmierzch myśli.

Konstytucya mówi nieraz o różnych „mniejszościach“ narodowościowych, wyznaniowych, językowych (art. 109, 110, 115 i t. d.). Z pojęciami temi mieliśmy tedy już czas oswoić się dostatecznie. Skoro tylko traktuje się te mniejszości „sprawiedliwie“, niema żadnego wykroczenia przeciw Konstytucyi. Wchodziłby więc tylko w grę mogła kwestya, czy „liczbowe“ zapewnienie im udziału w studyach jest sprawiedliwem. A co do tego kryteryum jakaż wątpliwość naprawdę być może? **Jeżeli** następuje ograniczenie liczby studentów, jeżeli istniejące w Państwie zakłady naukowe muszą przedsięwziąć to ograniczenie z powodu niedostateczności środków naukowych, to „eo ipso“ już dokonać trzeba **sprawiedliwego rozdziału.** Jak nie można przyjmować na uniwersytety tylko Polaków, tak też nie można dopuszczać na nie tylko obywateli polskich innej lub innych narodowości. Jak nie można „zarezerwować“ Polakom 99% miejsc studenckich, tak też nie można dać im np. tylko 30% tych miejsc, skoro narodowość polska stanowi 70% całej ludności Rzeczypospolitej. **Nie należy się więc, już ze stanowiska czystej sprawiedliwości, mniejszościom narodowym więcej miejsc w Szkołach najwyższych, niż to wynika z procentowego ich stanu posiadania w Państwie.**

O naruszeniu Konstytucyi niema mowy. Zapatrywanie, jakoby do uchwalenia wniosku Kiernika potrzeba było zmiany Konstytucyi, utrzymać się nie da. Sama Konstytucya zna i uznaje różne ograniczenia; bezdenne wydymanie zasady równości wobec prawa, równoznaczne z zupełnem jej spaczeniem, doprowadza ad absurdum, doprowadza do tej konsekwencyi, że każdy obywatel miałby prawo zapisać się na uniwersytet bez względu na swój wiek, dotychczasowe studya, na popełnione przez siebie karygodne czyny i t. d. Tak jak wolność, mimo praw „wolnościowych“ Konstytucyi, nie może być nieokiełznaną, gdyż wówczas — jak to genialnie nakreślił St. Wyspiański — stratuje wszystkich i wszystko, taksamo równość musi mieć pewne granice. I te są z Konstytucyą w zupełnej zgodzie. Przypuśćmy np. możliwość najazdu wszystkich studentów ukraińskich na Uniwersytet Jagielloński. Czy wówczas inne narodowości miałyby mieć wstęp do Uniwersytetu zamknięty, jeżeli w danych warunkach Uniwersytet nie może pomieścić ich więcej, niż wynosi liczba owych „najeźdźców“? Konkluzya może być tylko jedna: konicznym jest **sprawiedliwy stosunek liczbowy (wzgl. procentowy) narodowości.**

2) Traktat, podpisany przez Polskę 28-go czerwca 1919 r. w Wersalu uznaje również w art. 7 równość wobec prawa wszystkich obywateli polskich bez względu na rasę, język lub religię. Podobnie jak Konstytucya, odróżnia ten traktat mniejszości: etniczne, religijne i językowe (Les ressortisants polonais, appartenant à des minorités ethniques, de religion ou de langue... art. 8), zapewniając im traktowanie jednakie z innymi obywatelami polskimi, pozwalając im nawet na zakładanie szkół własnych. Oczywiście jednak nic nie postanawia o tem, w jakim stosunku liczbowym mają być przyjmowani do szkół polskich. Wykluczyć ich z tych szkół, byłoby — wobec zasady równości — wprost niedopuszczalnem, byłoby bezprawiem; ustalić sprawiedliwie stosunek, w którym mają być na nie przyjmowani, zupełnie poprawnem, w zupełnej z tym traktatem zgodzie. Jeżeli miejsc dla nich zabraknie, mogą przecież postarać się o szkoły własne! Ale nie mogą żądać, aby im w szkołach polskich dano miejsc więcej, niż wynosi ich procentowa siła.

Trzymając tedy rękę na pulsie obowiązujących ustaw, trzeba podkreślić ze spokojem, jakiego wymaga należyta ocena tej sprawy, że wniosek posła Kiernika nie jest ani „robotą polityczną“, ani czemś „wstecznem“, czy „zacofanem“, lecz jest rozważnem ujęciem pewnych żądań społecznych w ramy przepisu prawnego. I żaden krzyk na to nie pomoże. Skarg na Polskę do Ligi Narodów było i jest ze strony owych mniejszości niemało, chodzi o to, czy są uzasadnione. Tutaj obawiać się ich nie trzeba wcale. Podstawą wniosku jest bowiem sama sprawiedliwość społeczna.

Manifestacyjny wiec młodzieży akadem.

Wobec stanowiska rektora, który nie chciał udzielić sali w Uniwersytecie na wiec, jaki młodzież akadem. Uniw. Jag. zwołała w dniu wczorajszym — tłumne rzesze akademickie zebrane pod Collegium Novum ruszyły w stronę Domu Akademickiego, gdzie pod gołem niebem, na rogu ulic Czapskich i Jabłonowskich odbył się **wiec,** będący dobitnym wyrazem stanowiska, jakie młodzież akademicka w sprawie „numerus clausus“ zajmuje. Po wybraniu prezydyum wysłuchano treściwego referatu akad. **Bieleckiego,** który **wskazał na grożące niebezpieczeństwo, przypomniał cyfry statystyczne i skreślił historyę dotychczasowej walki o „numerus clausus“.** „Głos młodzieży akad. w tej walce musi być mocny, spokojny, ale stanowczy. Polskie Uniwersytety — przedewszystkiem dla Polaków. Hasło to musi dotrzeć do Sejmu i znaleźć tam odzew taki, jakiego domaga się żywotny interes Narodu i Państwa“.

Jednogłośnie przyjęta rezolucya stwierdza, że Młodzież akademicka Uniw. Jagiell.:

1. Stoi niezłomnie na gruncie uchwał, zapadłych na wiecu dn. 23 paźdz. 1922 r., domagających się ograniczenia liczby żydów-studentów na wyższych uczelniach do procentu właściwego żydom w Polsce i to tak ze względów sprawiedliwości i interesów narodowych polskich, jak również pedagogicznych i naukowych, gdyż tylko to jest w stanie wytworzyć dla polskiej młodzieży akademickiej warunki trwałej, spokojnej i wydatnej pracy naukowej.

2. Stwierdza, że przeciąganie załatwienia sprawy „numerus clausus“ jest powodem do coraz większego wzburzenia wśród polskiej młodzieży akademickiej.

3. Zwraca się do posłów, którzy w Sejmie bronią interesów młodzieży polskiej z gorącą podzięką, wierząc, że nie ustaną oni w swych szczytnych usiłowaniach.

4. Wydziałowi **lekarskiemu i prawniczemu U. J. oraz 11-tu profesorom wydziału filozoficznego,** którzy zajęli zgodne z polskimi interesami stanowisko w sprawie „numerus clausus“ **dziękuje za obronę postulatów młodzieży** i wyrażoną ich opinię za wprowadzeniem zasady obrony polskiego stanu posiadania na Uniwersytecie.

5. Wzywa wszystkie zrzeszenia akademickie w Polsce i to tak ideowe, jak naukowe i samopomocowe do wyeliminowania ze swego grona członków-żydów.

6. Przesyła młodzieży sprzymierzonego narodu rumuńskiego, która obecnie prowadzi również walkę o „numerus clausus“ wyrazy braterskiego pozdrowienia i życzenia wspólnego zwycięstwa.

7. Wyraża uznanie dla działalności Komitetu wykonawczego wiecu ogólno-akad. w sprawie „numerus clausus“ oraz Centralnego Komitetu dla tej sprawy.

8. **Wiec zakłada stanowczy i uroczysty protest przeciwko zakazowi Senatu i Rektoratu odbycia wiecu ogólno-akademickiego w sprawie „numerus clausus“ w budynku uniwersyteckim** i uważa ten krok władz Wszechnicy za zamach na wolność słowa i życia akademickiego.

Nowy dowód przyjaźni polsko-franc.

Warszawa. P. A. T. Dnia 17 b. m. prezes Rady ministrów, generał Sikorski, wysłał do prezydenta Poincarego depeszę tej treści:

Przeświadczony o niezwykłej doniosłości decyzyi, którą powzięła Rada ambasadorów, spieszę wyrazić panu prezydentowi w imieniu rządu polskiego, **na skutek jednomyślnej manifestacyi Sejmu i Senatu, naszą wdzięczność najgłębszą dla Francyi,** której pomoc i troskliwa, wypróbowana przyjaźń nigdy nie zawiodły. Nie mogę w tej uroczystej chwili ukryć wyrazów wdzięczaności, należnej Panu **z racyi jego roli osobistej,** tak decydującej w obecnych okolicznościach. **Ścisłe węzły, łączące nasze oba kraje** we wspólnym wysiłku ku przewszechnym ideałom, **zacieśniają się jeszcze, dzięki tej decyzyi,** która pozwala rozwinąć Polsce żywotne siły bogactw i energię w dążeniu ku realizacyi dzieła pokoju, zakreślonego traktatami, które uświęciły jej zjednoczenie i niepodległość. — Sikorski.

W odpowiedzi otrzymał prezes Rady ministrów następujący telegram:

Dziękuje Panu za depeszę, którą Pan zechciał łaskawie skierować do mnie, w związku z decyzyą, powziętą przez Radę ambasadorów. Rząd Rzeczypospolitej, rozważając wraz z innymi rządami państw sprzymierzonych sprawę granic Polski, **był powodowany uczuciami, jakie Francya żywi dla Waszego szlachetnego kraju, z którym wiąże ją sojusz, uświęcony wiekową przyjaźnią.** Francya cieszy się myślą, że decyzya ta będzie wspierać owocnie godne podziwu wysiłki, podejmowane przez naród polski dla pokojowego rozwoju jego pomyślnej przyszłości. Szczęśliwy jestem, Panie Prezydencie, że mogę wyrazić moje najżywsze powinszowanie i proszę, aby zechciał Pan **wobec rządu i narodu polskiego być rzecznikiem rządu i narodu francuskiego, które podzielają radość Polski, jako swego przyjaciela i sprzymierzeńca.** Poincare.

Uroczyste nabożeństwa dziękczynne.

Warszawa. (A. W.) Wczoraj Warszawa obchodziła niezwykle uroczyście **uznanie granic wschodnich Rzeczypospolitej.** Ulice miasta przybrane były sztandarami, domy poselstw i konsulatów również przyozdobiono sztandarami państw zagranicznych. Uroczyste nabożeństwo w Katedrze odprawił ks. kardynał Kakowski w obecności prezydenta, członków rządu, Sejmu, Senatu, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli wojskowości, Rady miejskiej i instytucyi społecznych. Po nabożeństwie przed pomnikiem Mickiewicza odbyła się przed prezydentem uroczysta defilada wojsk, prowadzonych przez generała Żeligowskiego, witanego entuzyastycznie przez publiczność jako bohatera z Wilna. Podobne uroczystości przy licznym udziale obywateli odbyły się wczoraj również we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, tudzież w całem województwie śląskiem.

Piastowcy nie pójdą z mniejszościami?

Warszawa. (A. W.) 17 i 18 b. m. obradował w Warszawie główny Zarząd P. S. L. Piast pod przewodnictwem p. Witosa. Po referacie Dąbskiego w dyskusyi przyjęto następujące rezolucye: 1) zarząd P. S. L. wyraża klubowi i **prezesowi Witosowi całkowite zaufanie, w szczególności aprobuje stanowisko klubu, które znalazło wyraz w przemówieniu programowem Witosa podczas dyskusyi nad oświadczeniem rządu Sikorskiego.** 2) Zarząd P. S. L. stwierdza, **że chociaż zwracał się do innych ugrupowań ludowych z propozycyą zjednoczenia ruchu ludowego, to jednak spotykał się z odmową ze strony Wyzwolenia.** Zarząd P. S. L. **odpiera kategorycznie próby zrzucenia na Piasta odpowiedzialności za rozbicie ruchu ludowego,** zaznaczając, że obecna działalność Wyzwolenia chyba ma na celu pogłębienie różnic dzielących obóz ludowy. — 3) Stwierdza, że **próby podjęte przez Wyzwolenie utworzenia rządu parlamentarnego tak zwanej względnej większości, nie mogą być traktowane poważnie,** gdyż byłby to rząd oparty faktycznie na mniejszości. **Również niemożliwe jest i niedopuszczalne tworzenie rządu parlamentarnego zależnego od polityki mniejszości narodowych.**

Awantury Ukraińców we Lwowie.

Lwów. (A. W.) Wczoraj w południe urządzili Ukraińcy w katedrze świętojurskiej nabożeństwo, które odprawił wizytator apostolski Genocchi. Po nabożeństwie wiztyator przemówił z balkonu pałacu metropolitalnego po łacinie, **po nim zaś zabrał głos poseł Łuckiewicz, wydalony z Sejmu na miesiąc za awantury urządzone w czasie przemówienia gen. Sikorskiego.** Wygłosił on **mowę podburzającą, nacechowaną agitacyą antypolską.** Po przemówieniach rozdawano **odbite na maszynie odezwy, podpisane przez ukraiński komitet rewolucyjny,** poczem pospiesznie zorganizowano **pochód ku miastu,** na czele którego szło bractwo cerkiewne z chorągwiami, dziatwa szkolna, oraz tłum prowadzony przez posła Łuckiewicza i innych polityków ruskich. Śpiewano „Ne Pora“. Zorganizowana na prędce policya **oddzieliła kordonem bractwo cerkiewne od dalszego pochodu.** W ten sposób procesye odeszły ku miastu, reszta zaś pochodu **cofnęła się na dziedziniec świętojurski, skąd zaczęto policyę obrzucać kamieniami, wznosząc obelżywe okrzyki.** Policya nie dała się sprowokować i na dziedziniec nie wkroczyła.

Podczas bombardowania kamieniami **raniono ciężko 10 policyantów i jednego wywiadowcę.** Awantury te trwały od godz. 12-tej w południe do godz. 3-ciej popołudniu. Policya aresztowała 10 osób, w tem kilka kobiet. Jak słychać demonstranci **zamierzali z procesyą na czele udać się do miasta w chwili, gdy odbywała się tam defilada wojsk.** Policya stwierdziła, że w kilku punktach miasta ustawiono grupki Ukraińców, które miały zasilać pochód. Dzięki energii policyi nie doszło do poważniejszych zajść.

ŻYDZI-KOMUNIŚCI AGITATORAMI WŚRÓD WOJSKA.

Lwów. (A. W.) Wczoraj w południe policya aresztowała na ulicach śródmieścia pięciu **żydów, przybyłych z Krakowa,** którzy rozdawali **ludności i żołnierzom** odezwy podpisane przez **„Związek młodzieży komunistycznej w Polsce“ o treści podburzającej.**

Wyniki prac ankiety administracyjnej.

Warszawa. P. A. T. Ankieta powołana przez premiera w sprawie reformy administracyi **ukończyła w dniu 17 b. m. swoje prace** w następujących kierunkach:

1. Opracowała **projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim,** określając dokładnie kompetencye sejmików wojewódzkich.

2. Opracowała projekt ustawy ramowej **o samorządzie powiatu,** jego sejmiku i wydziału, działających pod przewodnictwem **starosty, o organizacyi gmin,** pozostawiając ustawodawstwu każdego województwa **możność zaprowadzenia gmin zbiorowych.** Wybory do gminy opierają się na **5-przymiotnikowem głosowaniu.** Wyborów do sejmików powiatowych dokonują **rady gminne,** do sejmików wojewódzkich **sejmiki powiatowe.**

3. Opracowała projekt ustawy ramowej o **organizacyi miast,** rozróżniając przy tem miasta mające przekazany zakres policyi miejscowej, dalej miasta wydzielone z samorządu powiatowego, **spełniające** zadanie sejmiku powiatowego, **mające** przekazane pewne zadania administracyi państwowej, wreszcie miasta, których organizacye określają osobne ustawy państwowe, miasta: Łódź, Poznań, Kraków, Lwów, **Wilno i Warszawa. Prezydenci tych miast otrzymują władzę starostów,** prezydent Warszawy **stanowisko wojewody.** W miastach tych **władza rządowa** spełniać będzie tylko zadanie bezpieczeństwa publicznego.

4. Wreszcie ankieta zastanawiała się nad wskazanem przez art. 66 konstytucyi możliwem **zespoleniem organów administracyi państwowej** w poszczególnych jednostkach terytorjalnych **i wyraziła swoje zdanie,** w jakich działach administracyi i jak daleko zespolenie takie jest możliwe.

Fermenty w klubie żydowskim.

Warszawa. (Telef. wł.) W klubie żydowskim istnieją **bardzo silne fermenty.** Żydzi z Kongresówki są mniej wyrobieni politycznie i bardzo często zajmują stanowisko takie, które **rozjątrza żydów.** Zwraca uwagę, że Thon od dwóch tygodni jest nieobecny w Warszawie; przypuszczają, że to jest **choroba polityczna,** albowiem kieruje obecnie klubem żydowskim żyd lwowski Reich.

Syonistyczna „Chwila“ nawiązując do **wydalenia pos. Łuckiewicza** z posiedzeń sejmowych, powiada, że posłowie żydowscy z chwilą, gdy stanie na porządku dziennym Sejmu **„numerus clausus“,** mogą się znaleźć w podobnej, co Łuckiewicz sytuacyi.

Pożyczki dla wojskowych.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw wojskowych rozpoczęło starania w ministerstwie skarbu, aby nie czekając na nową ustawę o uposażeniach pracowników państwowych, rozpoczęło wypłacać **pożyczki w wysokości 2-miesięcznej pensyi,** ze względu na zbyt szczupłe zasoby centralnego funduszu pożyczkowego. Pożyczki te miałyby być spłacalne **w ciągu dwóch lat.** Sprawa będzie przedmiotem narad jednego z najbliższych posiedzeń Rady ministrów.

UCHYLENIE USTAWY O PRZESTĘPSTWACH Z CHĘCI ZYSKU.

Warszawa. (A. W.) Jak podaje „Kuryer Czerwony“, w ubiegłą sobotę na zasadzie uchwały Sejmu Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret **uchylający ustawę w przedmiocie odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa popełnione w chęci zysku.** Dekret ten jest równoznaczny **ze zniesieniem kary śmierci za roztrwanianie pieniędzy skarbowych,** która groziła osobom popełniającym nadużycia na sumę przekraczającą milion marek.

URLOPY ŻOŁNIERZY NA ŚWIĘTA.

Warszawa. P. A. T. Wedle informacyi, jakie otrzymał „Przegląd Wieczorny“, w czasie świąt Wielkiej Nocy zostanie zwolnionych na ferye świąteczne 10% żołnierzy każdego wyznania na czas, w którym przypadają święta danego wyznania. Pozatem żołnierze ewangelicy zostaną zwolnieni od służby w Wielki Piątek, jako w dzień ich najuroczystszego święta w roku.

UKRAIŃSKA SŁONINA I JAJA.

Warszawa. (Telef. wł.) Jedna z firm handlowych zaofiarowała Polsce 4 miliony jaj i 10 **wagonów słoniny** z Ukrainy. Rząd traktuje z firmą inż. Lemańskiego i są widoki pomyślne dla załatwienia tej sprawy, co niewątpliwie **przyczyni się do zniżki cen.**

Niefortunny występ śląskiego renegata.

Warszawa. (Telef. wł.) W Katowicach odbył się zjazd Związku Górnoślązaków, organizowanego przez Kustosa, wydawcę „Głosu Górnośląskiego“. Jest to organizacya separatystyczna. Na Zjazd przybyło tylko 6 delegatów, a resztę, około 100 osób, stanowili powstańcy, z których jeden, Wieczorek, odczytał dokument udowadniający Kustosowi, że **ruch jego jest popierany materyalnie i moralnie przez Niemców.** Wywołało to oburzenie, wołano: **precz z zdrajcami.** Kiedy Kustos zaczął rzucać obelgi na powstańców, **omal go nie obito.**

Min. Skrzyński w Londynie.

Londyn. P. A. T. Wczoraj wieczorem przybył **tutaj minister Skrzyński.** Dziś będzie przyjęty przez lorda Curzona, zaś we wtorek rano w pałacu buckinghamskich przez króla.

Fałszerze polskich banknotów w Wiedniu

Wiedeń. P. A. T. „Korresp. Wilhelm“ donosi: **Wykrycie w Wiedniu fabryki fałszywych banknotów polskich wywołało wielkie wrażenie. Warsztat fałszerzy był najlepszym, jaki kiedykolwiek wykryto.** Sprawa zatacza **coraz szersze kręgi.** Oprócz niejakiej Etel **Stockhammer** uwięziono jeszcze **szereg osób,** które **usiłowały wywieźć sfałszowane polskie banknoty dziesięciotysięczne.** Kilka osób aresztowanych w sobotę pod zarzutem udziału w fałszerstwie zostało po przesłuchaniu wypuszczonych na wolność. W czasie dalszej rewizyi znaleziono w warsztacie głównego fałszerza Zizmanna **aparat z pomocą którego wybijał on na banknotach** znak wodny. Jest to walec wagi 15 do 20 kg, na którym wyryte są wzory znaku wodnego. Walec ten uskuteczniał **znaki wodne z taką** dokładnością, że falsyfikaty są nadzwyczaj trudne do poznania.

Wiedeń. P. A. T. U fałszerza polskich banknotów 10.tysięcznych Zismanna i jego wspólników skonfiskowano ogółem falsyfikatów za 78.342.000 marek.

Faszyzm w życiu Włoch.

Z powodu przeoczenia daktylografki opuszczony został przy końcu ostatniego artykułu (IV) cały ustęp o zajęciu Rzymu przez faszystów. Zamieszczamy go obecnie: (Red.)

Zamiast podpisać nieszczęsny dekret o ogłoszeniu stanu oblężenia, zatelegrafował król Wiktor Emanuel do Mussoliniego, by przybył utworzyć nowy gabinet.

Niezmierny tłum oczekiwał Mussoliniego na dworcu w Rzymie dnia 30 października.

Cała jego podróż była jednym tryumfem. Na każdej stacyi wzdłuż linii Medyolan—Sarzana—Rzym urządzono demonstracye sympatyi dla wodza. Całe Włochy widziały w nim człowieka od tak dawna oczekiwanego.

„Proszę o wybaczenie — powiedział do króla Mussolini — że śmiem się przedstawić W. Kr. Mości jeszcze w czarnej koszulce, wracając z bitwy, na szczęście, niekrwawej, którą się musiało stoczyć! Przynoszę W. K. Mości Włochy z Vittorio Veneto, uświęcone nowem zwycięstwem i jestem wiernym sługą W. K. M.".

Mussolini — opowiada kronika owych dni historycznych — przedłożył następnie królowi listę, ułożoną przedtem w Medyolanie, członków nowego rządu, t. j. teraźniejszego gabinetu, prócz zmarłego przed trzema miesiącami Tangory. Król, czytając listę, wypowiedział następujące słowa: „Sympatyczny i sprawiedliwy skład listy nie mógł być szczęśliwszy". Włochy zostały ocalone.

Nareszcie mają Włochy rząd! Walka zaczęta przez Faszyzm, celem dojścia do władzy, szczęśliwie się kończy, wprowadzając do rządu kwiat włoskiej młodzieży, wiosnę włoskiego życia.

Giovinezza, giovinezza,
primavera di bellezza,
nel „fascismo" è la salvezza
della nostra liberta —

śpiewa hymn faszystów.

V. Rząd faszystów przy władzy.

Benito Mussolini, syn okopów i rewolucyi, pierwsze życzenie skierował, zawładnąwszy władzą, ku uwolnieniu życia polityczno-parlamentarnego od form tradycyjnych i zwyczajowych. Parlament włoski nie był dotąd niczem innem, jak akademią czy zebraniem, gdzie każdy starał się pochwalić swą wymową i pokazać swój ubrany w słowa patryotyzm, swą wiedzę polityczną i znajomość położenia.

Nie znosząc mów bezużytecznych i lubiąc czyny konkretne, zażądał Mussolini od Izby praw nieograniczonych i zabrał się natychmiast do działania.

W niecałych czterech miesiącach Rząd faszystowski potrafił stworzyć to wszystko, co rządy parlamentarne zniszczyły, zacząwszy od obrony narodowej, — i zniszczyć to wszystko, co rządy parlamentarne w ostatnich trzydziestu stworzyły latach.

Poczynając od uporządkowania administracyi i finansów do organizacyi wojska, marynarki i lotnictwa, od uporządkowania ministerstw kolonii, handlu i przemysłu, od organizacyi poczt, kolei, rolnictwa do administracyi sądów, placówek konsularnych i handlowych zagranicą, od ujednostajnienia ustawodawstwa w nowych prowincyach do najbardziej delikatnych problemów oświecenia publicznego, do ratyfikacyi traktatów międzynarodowych (między tymi przypomnę zawarcie traktatu handlowego i umowy naftowej z Polską) do traktatu zawartego w Rapallo z „przyjaciółmi" Jugosłowianami i t. d. i t. d., wszystko to przeszło przez ręce nowego rządu z szybkością i biegłością wprost niewiarygodną.

Ale to, co spokojny obywatel i lubiący porządek chwalić musi, to porządek publiczny, który, powiedziałbym, cudem rząd Mussoliniego potrafił przywrócić krajowi tak, że np. „Trybuna", jeden z najpoważniejszych dzienników włoskich — i to wcale nie faszystowski, dnia 18 lutego pisze: „Włochy mogą się dziś pochwalić tem, że są jednem z państw najorganiczniej skonsolidowanych na wewnątrz. I jeśli dziś istnieje jakaś manifestacya woli narodu, to ta, by rządowi w jego pracy usunąć z drogi wszelkie przeszkody".

Państwo, w którem rządzi stronnictwo faszystów, potwierdziło na nowo znaczenie pierwszego artykułu konstytucyi włoskiej (Religia państwa jest religia katolicka, wszystkie inne są tolerowane), nakazało przywrócić w szkołach krucyfiks, chce wolności nauczania, wydaje odezwę do szkół prywatnych, ażeby razem z Państwem współzawodniczyły w wychowaniu narodowem; obiecuje wprowadzić zarządzenia co do wolności stowarzyszania się i majątku zakonów religijnych; czyni się mścicielem publicznej moralności, walcząc przeciwko jaskiniom gry i pornografii.

Zerwanie zupełne mostów pomiędzy faszyzmem a wolnomularstwem jest wypadkiem historycznym pierwszorzędnego znaczenia. W rzeczywistości pierwszy raz zdarza się, że stronnictwo stojące u steru rządów ma odwagę zerwać ciemną zasłonę duszącą i ściskającą masonerii, pierwszy raz zdarza się, że połączone stronnictwa, stojące u steru rządów ośmielają się rzucić wyzwanie nieprzejednane starej ciemnej sekcie, która ma macki wyciągnięte we wszystkich urządzeniach państwowych i była przyzwyczajona aż do wczoraj narzucać wszystkim poprzednim rządom rodzaj zwierzchnictwa. Odważny rozkaz, nakazujący każdemu z faszystów wystąpić z masoneryi, pokazał, że faszyzm, stronnictwo młodzieży i odrodzenia, ma taką wielką siłę, że może wynieść się ponad masonerye, stawiając czoło z zupełną pewnością siebie wszelkim niebezpieczeństwom zaburzeń wewnętrznych. Próba zwycięsko przebyta pod znakiem wspaniałej siły, karności nieugiętej i przyszłości wielkiej i pewnej. Nowe życie zaczyna się we Włoszech. Incipit vita nova!

W całem ubiegłem stuleciu ruch umysłowy i polityczny we Włoszech był zagwożdżony „nieśmiertelnemi zasadami" rewolucyi francuskiej, demokratyczną ewangelią ludu suwerennego, głosowania powszechnego, wolności indywidualnej, materyalizmu historycznego i przejścia stopniowego władzy w ręce ludu. Była ogłoszona wolność pojedynczych osobników, a przecież każdy musi się poświęcać dla ogółu narodowego. Było powiedziane, że wszyscy ludzie są równi, a przecież pomiędzy człowiekiem genialnym a umysłowo nierozwiniętym istnieje różnica prawie ta sama, jak pomiędzy tym ostatnim a małpą.

Pospólstwo było oszukiwane opowieściami o braterstwie, podczas gdy zaprzeczano początkom prawdziwego braterstwa, głoszonego przez Chrystusa.

Faszyzm podjął bieg życia z przeciwnej strony, burząc kult liczby i stawiając na nowo ponad tłumy hierarchię i niezbędną arystokracyę, które są koniecznością życia i wynikiem wrodzonej nierówności ludzi.

Oświadczenie niemożności połączenia faszyzmu z masoneryą, oprócz wielkiego znaczenia teoretycznego ma także znaczenie polityczne, ponieważ było wielkim krokiem na drodze zbliżenia się pomiędzy Faszyzmem, Nacyonalizmem i Katolicyzmem włoskim. Incipit vita nova!

Rosyjski maksymalizm zgrzyta teraz zębami i wypowiada otwarcie wojnę faszyzmowi włoskiemu, ale liczne aresztowania z ostatnich dni (razem ze Serratim, wydawcą „Avanti!" i delegatem do Moskwy na Kongres Sowietów) przypominają międzynarodówce moskiewskiej, że Mussolini nie myśli żartować.

W związku z tem stoi unifikacya korpusów bezpieczeństwa i stworzenie milicyi dla bezpieczeństwa narodowego.

Nie można było pozwolić, by w państwie istniała siła składająca się z ponad 300.000 uzbrojonych młodzieńców, zdolnych do działania poza legalnością. Aktem genialnym, odważnem cięciem, faszystowski rząd przemienił tę armię w ochotniczą milicyę, która przygotuje — nie wojnę (obcą bowiem jest myśli Mussoliniego wszelka idea, którąby nie dążyła do pokoju z bliskimi i dalekimi sąsiadami), ale będzie szkołą wychowania fizycznego i duchowego i pewna gwarancyą przeciwko jakiemukolwiek usiłowaniu wypaczenia odbudowy narodowej. Albowiem komunizm przedstawia ciągłą groźbę przeciw społeczeństwu nowoczesnemu. **Nie łudźmy się: dwa wielkie twory zrodzone przez wojnę są: bolszewizm i faszyzm.** Narody będą musiały wybrać między tymi dwoma wielkimi nowoczesnymi prądami. Zadanie Benita Mussoliniego jeszcze się nie skończyło. **W faszyzmie spoczywają losy Włoch — a może i całej Europy.**

Ks. prof. Fortunato Giannini.

P. Szebeko o polityce zagranicznej

Po raz pierwszy słyszeliśmy w Krakowie mowę jednego z najwybitniejszych przywódców politycznych Kongresówki, byłego posła do Dumy rosyjskiej, potem naszego ambasadora w Berlinie, a dziś członka Sejmu, Ignacego Szebeki (Z. L. N.). P. poseł mówił w niedzielę w sali Rady powiatowej o naszej polityce zagranicznej: przeszłej, jaka była i przyszłej, jaka być powinna. Z przeszłości zainteresował nas jeden nieznany szczegół. Na początku roku 1920 w okresie pertraktacyi radio-telegraficznych min. Patka z Cziczerinem o zwołanie konferencyi pokojowej (słynny spór o Borysów, jako miejsce konferencyi) wezwał nasz rząd posłów polskich zagranicą do Warszawy i przedłożył im przygotowany już projekt układu pokojowego, z którymby nasza delegacya na ewentualanej konferencyi z bolszewikami miała wystąpić. Ślepo oddany Piłsudskiemu rząd pp. Skulskiego i Patka nie życzył sobie jednak, wbrew oficyalnym zapewnieniom, pokoju, gdyż przygotowywał właśnie wyprawę kijowską celem stworzenia samodzielnej Ukrainy. Zamieścił więc w projekcie pokojowym szereg żądań, co do których było pewnem, że sowiety na nie się nie zgodzą. Między niemi znajdowało się żądanie **umiędzynarodowienia kolei prowadzącej z Podwołoczysk do Odesy!**

Jako program przyszłości zaakcetował p. Szebeko możliwość — a gdy z dzisiejszego chaosu wyłoni się nowa Rosya — nawet **konieczność porozumienia Polski z Rosyą**, by niedopuścić do połączenia się obu głównych wrogów Polski ponad naszemi głowami. O tem, by Niemcy przestali zagrażać Polsce w obecnych jej granicach, nikt chyba ani w Polsce, ani w Niemczech nie wierzy.

Mowca bardzo sceptycznie patrzy na możliwość samodzielnego istnienia Litwy bez oparcia o Polskę — a także na przyszłość państwową Łotwy, która zamyka Rosyi dostęp do Bałtyku. W istnienie „narodu białoruskiego" nie wierzy i operowanie tem pojęciem uważa za szkodliwe. Katolicy białoruscy ciążą ku Polsce, a prawosławni są zrusyfikowani.

Referat p. Szebeki wygłoszony z niemałą swadą i temperamentem przyjęła sala oklaskami, które towarzyszyły również gorącym wzmiankom posła o Francyi, o pracy Dmowskiego itp.

Sprostował niektóre wywody p. Szebeki **odnośnie do Czechów prof. St. Kutrzeba.** W zaimprowizowanym korreferacie prof. Kutrzeba podniósł, że warunkiem poprawy naszych stosunków z Czechami jest dobra wola Czechów, której jednak dotąd nie widzimy. Jaworzynę dostajemy od Rady ambasadorów, a wbrew woli Czechów. Sentyment polski musi się bronić przed zbliżeniem z Czechami, jak długo Czesi nie zmienią swego stanowiska wobec Polski. Mowca jest zasadniczo zwolennikiem takiego zbliżenia, ale pierwej musi być do niego grunt przygotowany.

P. Szebeko w krótkiej replice zgodził się na poglądy prof. Kutrzeby, które zresztą podzielało całe zebranie, żywo prof. Kutrzebę aklamująco.

Wkońcu poseł Wł. **Konopczyński** podniósł, że uznanie granic wschodnich jest ukoronowaniem pracy paryskiego Komitetu Narodowego. Trzy czwarte celów Komitetu zostały w ten sposób osiągnięte, niestety bez Dynaburga, Gdańska i G. Śląska.

Zwolnienie dzieci żydowskich od nauki w soboty.

Od dawna zabiegali żydzi o uwalnianie dzieci żydowskich od nauki w soboty. Obecnie sprawę załatwiło Ministeryum rozporządzeniem ogłoszonem w Dzienn. urzędowym. Uwalnia ono młodzież żyd. szkół powszechnych od nauki „także w soboty"; ponadto pozwala odbywać naukę „w niedziele i święta innych wyznań bez ograniczeń, byle lokal szkolny nie znajdował się w **bezpośredniem pobliżu** świątyń innych wyznań. Na wypadek zarzutów ze strony urzędu parafialnego ma rozstrzygać „Rada szkolna powiatowa, na podstawie wniosku inspektora szkolnego, który w tym celu musi odbyć wizyę lokalną! Od orzeczenia Rady szkol. pow. służy prawo rekursu do Kuratora okręgu szkolnego... w terminie 30-dniowym od ogłoszenia zarządzenia przez kierownika szkoły".

Rozporządzenie zatem wprowadza dość oryginalną nowość. Młodzież żydowska, która z powodu nieobecności w soboty nie będzie mogła wziąć pewnej części materyału naukowego, ma pobierać nauki w niedzielę i „**święta innych wyznań bez ograniczeń**". Nauka niedzielna dla żydów i to już nie tylko w prywatnych wyznaniowych szkołach żydowskich, ale, jak z rozporządzenia p. ministra wynika i w państwowych, to istotnie nowość, a, sądzimy, niemożliwa do przeprowadzenia. Bardzo wątpimy, by się znalazło wielu nauczycieli, którzy zechcą jedyny dzień odpocynku i święta, niedzielę, poświęcić na uczenie — żydowskich dzieci, nawet za specyalnem wynagrodzeniem. Ponadto nawet, gdyby się udało p. ministrowi zorganizować tę niedzielną naukę dla żydowskich dzieci, to musimy jak **najostrzej w imieniu katolickiej ludności zastrzedz się przeciw dwom jego postanowieniom.** Są pewne dnie w ciągu roku, uroczyste święta, przypominające pewne tajemnice wiary, których charakter wymaga powagi, spokoju, a które w państwie katolickiem nie mogą być zakłócane nauką! Nauka zatem dla żydów musiałaby się ograniczyć tylko do niedziel!

Również stanowczo ludność katolicka protestuje **przeciw udzielaniu nauki niedzielnej w środowiskach chrześcijańskich**, nic tu nie pomoże zakaz uczenia w „bezpośredniem pobliżu" świątyń. Co najwyżej, możnaby się zgodzić na to nauczanie tylko w ghettach żydowskich (Kaźmierz, Nalewki itp.).

Reasumując powyższe uwagi, pytamy się, po co to wszystko, te wyjątki, specyalne udogodnienia itp.? Czy nie prostszem wyjściem z całej tej sprawy byłoby przyjęcie zasady wyznaniowości szkół?

Iskierki.

Kpiny z naszych monarchistów.

Leży przed nami odezwa łacińska zawierająca projekt konstytucyi dla Polski, przysłana nam z którymś z poznańskich dzienników. Przyjmuje ona rząd monarchiczny, wzywa „potomków Ks. Józefa Poniatowskiego (tych będzie dość trudno znaleźć ze względu na kawalerski stan księcia) T. Kościuszki, H. Dąbrowskiego i T. Reytana" do objęcia tronu! Obmyśla nawet kuratoryum dla króla na wypadek jego „demencyi, nieudolności lub jakichś występków moralnych", złożone z ministrów, prezesa senatu, Izby posłów, biskupów, nuncyusza i 6 lekarzy. Odbiera prawo głosowania kobietom. Postanawia, że „król może zawsze do każdego i jakiegokolwiek miejsca udawać się tylko z 3 lub 4 świadkami", a zaraz w następnem zdaniu, że „tekstem historyi Polski w szkołach będzie historya Maryana z nad Dniepra". Wprowadza nową monetę „Kącki" (na cześć bohatera Kamieńca Podolsk., M. Kąckiego), która będzie liczyć 100 reytanów! I inne tym podobne bzdurstwa. Żart byłby dobry i nieźle ośmieszałby naszych monarchistów, gdyby nie jedna rzecz. Oto autor tej „konstytucyi", wciągnął do swego żartu Kościół, biskupów, katolicyzm i powierzył Kościołowi rolę jakiegoś żandarma carskiego w stosunku do sumienia ludzkiego i politycznych przekonań. To odbiera odezwie charakter dobrego żartu, a czyni ją pamfletem. Poza tem p. Hupka opowiadający w „Czasie" o nastrojach królewskich, mógłby jej autorowi pozazdrościć czystości uczuć monarchistycznych.

Wymiana więźniów politycznych.

Dnia 15 b. m. w Kołosowie nastąpiła wymiana więźniów politycznych. Z naszej strony przybyło przeznaczonych do wymiany 25 więźniów z osławionym b. posłem Dąbalem na czele. Pociąg zatrzymał się w Baranowiczach, gdzie komunistów przywieziono na dworzec w samochodach ciężarowych.

Pan pos. Dąbal — pisze w „Kur. Warszaw." p. Jan Cz. — usiłował być dowcipny. Chłopcu, który mu przyniósł do wagonu obiad (obficie żywiono tych, co się Polski wyrzekli), rzekł:

— Co to za mięso?

— Wołowina.

— Tak? W burżuazyjnej Polsce powinniście dawać pieczonego orła białego...

Wreszcie pociąg przybył do Kołosowa. Ponad torem rząd sowiecki wystawił wielką bramę. Na niej napisy rosyjskie. Od strony polskiej: „Priwiet raboczim zapada" („Pozdrowienie robotnikowi z Zachodu"). Od strony zaś Rosyi czerwonej, wyrazy nadziei: „Wkrótce komunizm zniszczy wszelkie granice".

Pełnomocnik rosyjski pyta:

— Czy wszyscy dobrowolnie jadą do Rosyi sowieckiej?

— Wszyscy.

— Czy nikt nie jest przymuszony?

— Nikt.

Jedna z komunistek rzuca na odchodnem:

— My tu wrócimy z jasną pochodnią rewolucyi, nim zboża z tych pól zbierzecie...

Ktoś rozwija czerwony sztandar. Podaje go Dąbalowi... Pochód przekracza granicę, wołając: „Wrócimy napewno!"...

W blasku stu pochodni stają wyrwani śmierci Polacy. Był to obraz Grottgerowski. W świetle pochodni i ognisk stały na śniegu znękane, wynędzniałe postacie jeńców, z węzełkami w rękach, okryte więziennymi łachmanami. Dwie kobiety z dziećmi na rękach. Prez. Skrzyński wita ich krótko imieniem Rzeczypospolitej. Zrywa się potężna pieśń „Jeszcze Polska", a po niej potężny okrzyk: „Niech żyje Polska!". Za orkiestrą z setek piersi wyrywa się śpiew potężny: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród"... Później kapłan mówi o Bogu, co losami świata kieruje i o potrzebie ufności w Boga. A orkiestra wita znękanych rodaków pieśnią wiary i nadziei: „Boże coś Polskę!"...

S. p. Józef Tretiak.

Śmierć wyrwała z grona zasłużonych pracowników naukowych jednego z najzasłużeńszych — Józefa Tretiaka. Jeszcze przed kilku tygodniami przechodził ulicami Krakowa cichy, rzeźki, choć trochę pochylony starzec. Do ostatnich prawie chwil życia czynny był naukowo w dziedzinie historyi literatury. Wiek nie przytłumił w nim ani zapału, ani bystrości sądów, ani świeżości i siły języka. Pracowitość jego była zdumiewająca. Pozostawił dzieła, które jak „Mickiewicz w Wilnie i Kownie" lub książka o „Bohdanie Zaleskim" stały się w naszej nauce wzorowemi jako monografie literackie. Dzieło o Słowackim wywołało ostre krytyki, gdyż surowy sąd ś. p. Tretiaka o osobie i dziełach Słowackiego oburzył koła literackie, zostające pod czarem utworów najpoetyczniejszego z naszych wieszczów. Atoli w polemice z Tretiakiem posunięto się wówczas za daleko.

Prof. Tretiak był także znakomitym znawcą poezyi rosyjskiej, a zwłaszcza ukraińskiej, co odbiło ię na jego upodobaniach literackich i historycznych. Był to „kresowiec" w naszej nauce, „ukrainiec" w tem znaczeniu, jakie się stosuje np. do Bohdana Zaleskiego.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. prof. Tretiak urodził się 1841 r. w Małych Biskupicach na Wołyniu. Po ukończeniu szkół średnich w Równem, wyjechał na studya do Kijowa, gdzie zapisał się na wydział historyczno-filozoficzny. W r. 1865 z powodu prześladowań politycznych i represyi rządu zmuszony do opuszczenia Rosyi, udał się do Włoch, a potem do Szwajcaryi. W Zurychu słuchał wykładów filozoficznych Scherra, Vischera i Lübkego W r. 1866/7 studyuje w Sorbonie paryskiej i w Collège de France. Następnego roku przybywa do Lwowa, gdzie redaguje fejletony literackie w „Gazecie Narodowej". We Lwowie kończy Uniwersytet i otrzymuje tam posadę nauczyciela w gimnazyum niemieckiem. W ośm lat później otrzymuje tytuł doktora filozofii na Un. Jag. Jako już znany uczony, w r. 1888 zostaje członkiem-korespondentem krak. Akademii Umiejętności, a w r. 1890 habilituje się na docenta literatury polskiej na Wszechnicy krakowskiej. Na dalsze studya nad literaturą polską i ruską wyjeżdża do Berlina, Poznania i Warszawy. Po powrocie zostaje zastępcą prof. Tarnowskiego, a w r. 1894 zostaje nadzw. prof. literatury polskiej. Katedrę literatury ruskiej i polskiej otrzymuje w r. 1898. W roku 1911 ustępuje z Uniwersytetu i od tego czasu pracuje tylko w Akademii Umiejętności, jako członek czynny wydziału filozoficznego. — W r. 1912 zostaje członkiem honorowym wileńskiego Tow. Przyjaciół Nauk, w rok później obchodzi 40-lecie swej naukowej pracy.

Ś. p. Tretiak pozostawił po sobie niezwykle bogatą spuściznę literacko-naukową. Wśród licznych dzieł, wydanych przeważnie przez Akademię Umiejętności, zasługują na uwagę: „Bogdan Zaleski 3 tomy (jedno z ostatnich), „Piotr Skarga w dziejach i literaturze Unii Brzeskiej", „Adam Mickiewicz w świetle nowych źródeł", „Wojna Chocimska", „Bożena Niemcowa i jej znaczenie w literaturze czeskiej", „Pisma sorbskie Bohdana Zaleskiego, dalej dzieła o Krasińskim, pomnikowe dwutomowe dzieło o Słowackim, o zabytkach poezyi polskiej z końca XVI i początku XVII w., „Najśw. Panna w poezyi polskiej", „Asnyk i jego liryka", „Mazurek Chopina", „Mickiewicz i Puszkin", „Goethe i Hakata". Niedawno ogłosił zbiór szkiców literackich, z których wyróżniła się rozprawka „Finis Poloniae", zaprzeczająca legendzie o słowach Kościuszki w bitwie maciejowickiej. Pisał nadto „o dramacie staroindyjskim", o „Kalewali, epopei fińskiej", a w młodości poematy liryczne i powieść „Pamiętniki Daniela".

Pogrzeb ś. p. prof. Tretiaka odbędzie się w środę o godz. 2.30 po poł. z domu żałoby przy ul. Sobieskiego l. 3. Na znak żałoby powiewają z gmachów uniwersyteckich oraz polskiej Akademii Umiej. czarne flagi.

KRONIKA.

JUBILEUSZ POLSKIEJ AKADEMII UMIEJ.

W bieżącym roku przypada pięćdziesięciolecie istnienia Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie Uroczystość obchodzona będzie w pierwszych dniach maja. Spodziewany jest zjazd uczonych z całej Polski, oraz członków zagranicznych Akademii. Obchód jubileuszowy połączony będzie z uroczystością kopernikowską. W program zjazdu wejdą obrady nad szeregiem publikacyi, w szczególności nad zbiorową księgą pamiątkową najwybitniejszych naszych uczonych, oraz nad dziełem prof. Birkenmayera p. t. „Pokłosie Kopernikowskie". Dzieło to stanowi uzupełnienie poprzedniego wydawnictwa, traktującego o życiu i działalności naukowej Kopernika. Wczoraj rozpoczęły się obrady administracyjne Akademii w poszczególnych wydziałach; dzisiaj zbierze się plenum, na którem ustalone zostaną poszczególne działy budżetu.

Kraków, 21 marca.

SOKÓŁ KRAKOWSKI WOBEC UZNANIA GRANIC WSCHODNICH. Zarząd krakowskiego Okręgu sokolego przy sposobności obrad swych w dniu 18 b. m., przesłał do Związku Sokolstwa polskiego w Warszawie słowa serdecznej radości z powodu ustalenia granic Rzeczypospolitej, przyczem wyraził przekonanie, że istniejące na wschodniej rubieży polskie gniazda sokole, znajdą trwałe oparcie i warunki w zjednoczeniu po wieczne czasy ze swą Macierzą.

ZGROMADZENIE CHRZEŚC. ZWIĄZKU WDÓW I SIERÓT PO POLEGŁYCH odbyło się w piątek dnia 16 b. m w sali Katolickiego Domu robotniczego przy szczelnie wypełnionej sali. W zebraniu wzięło również udział wielu inwalidów wojennych. Referat o zaopatrzeniu wdów i sierót po poległych wygłosiła p. Górowa, która podkreśliła usilne zabiegi posłów Klubu Chrześć. Dem. w sprawie przeprowadzenia i wykonania ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, wdów i sierót po poległych. Zasługą to jest w pierwszej mierze posła Bigońskiego, na którego cześć wzniesiono okrzyk. W dyskusyi przemawiali: ks. Kasprzyk, który poruszył w szczególności sprawę rozdziału koncensyi, trafik, które, jak dotąd, znajdują się przeważnie w rękach żydowskich, zamiast być rozdzielone między inwalidów-chrześcijan i wdowy po poległych — i sekretarz Związków robotniczych, p. Front. Uchwaleniem szeregu rezolucyi zakończono zgromadzenie.

Biuro Związku wdów i sierót po poległych mieści się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11 i tamże udziela się porady prawnej i informacyi w sprawach inwalidzkich.

ZJAZD DELEGATÓW OGNISK NAUCZYCIELSKICH. Przez niedzielę i poniedziałek toczyły się w sali posiedzeń Rady m. Krakowa obrady delegatów Ognisk nauczycielskich, którzy zjechali z województwa krakowskiego w liczbie 220 osób.

POLSKI PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY WE WŁOSZECH. Z końcem lutego otrzymał rząd polski zaproszenie do udziału w międzynarodowej wystawie przemysłu artystycznego w Monzy koło Medyolanu. Odbędzie się ona we wspaniałym pałacu rezydencyi królewskiej i trwać będzie od 1 maja do 1. października b. r. Jakkolwiek Polska została zaproszona do udziału bardzo późno, zadecydowano od wystawy się nie uchylać, zebrać co się da najcharakterystyczniejszego, dla zaznaczenia, że polski ruch artystyczno-przemysłowy istnieje i że pomimo trudnych warunków, może się już pochlubić odrębnym charakterem. Rząd polski zadeklarował potrzebne na to kredyty.

Dział polski zajmie prawdopodobnie dwie sale i obejmie: kilimy, ceramikę, batiki, hafty, zabawki, koszyki, lalki, meble koszykowe i inne wyroby charakterystyczne. Poza tem: projekty wnętrz, projekty architektoniczne, prace graficzne, wycinanki. W Krakowie udziela informacyi o wystawie Dyrekcya Muzeum przemysłowego, gdzie też okazy, przeznaczone na wystawę, mogą być składane do dnia 25 b. m. Wobec tak krótkiego terminu, cała nadzieja udania się przedsięwzięcia spoczywa w dobrej woli artystów i wytwórców, już tylokrotnie w podobnych wypadkach okazanej.

DALSZY SPADEK CEN MĄKI. W ubiegłym tygodniu zaznaczyła się — jak już donosiliśmy — znaczna zniżka cen żyta; również mąka żytnia odpowiednio potaniała, tak, że na ostatnim targu można było dostał 100 kg. za 200.000 mk. W ślad za tą zniżką poszła i pszenica, której cena, wobec 227.000 mk., za 100 kg. w ubiegłym piątek, spadła wczoraj do 210.000 marek.

Mąkę żytnią oferowano wczoraj jeszcze taniej, bo po 190.000 mk. Na dzisiejszym targu spodziewana jest dalsza zniżka. Wobec tej zniżki, miejska komisya cennikowa winna w dalszym ciągu obniżyć odpowiednio cenę chleba i bułek.

STRAJK ROBOTNIKÓW ELEKTROWNI ZAŻEGNANY. Wczoraj do późnego wieczoru toczyły się w Magistracie pertraktacye członków prezydyum miasta i kilku radców miejskich z delegatami robotników elektrowni. Do porozumienia doszło, wobec czego niema obawy strajku.

Z SALI SĄDOWEJ. W sądzie okr. karnym w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Wlazło i Janowi Puzie, oskarżonym o obrazę religii z par. 303. Obaj, będąc w stanie podpitym, wyprawiali awantury w czasie Pasterka w Liszkach, tak, że obecni na nabożeństwie zmuszeni byli wyjść z kościoła. Rozprawę odroczył sędzia Stołychwo, celem zawezwania nowych świadków.

SPRAWA VORZIMMERA. Sąd apelacyjny odrzucił zażalenie prokuratoryi, żądającej podwyższenia kaucyi za odroczenie Vorzimmerowi terminu odsiadywania kary. Również nie uwzględniono zażalenia obrońcy o zniżenie kaucyi, naznaczonej przez Izbę radną sądu okr. karnego w wysokości 50 milionów marek. Vorzimmer pozostaje więc nadal w więzieniu, gdyż rodzina oświadczyła, że nie jest w możności złożyć tak wysokiej kwoty.

Z Polski i ze świata.

INTERWENCYA W SPRAWIE KS. ARCYB. CIEPLAKA I TOW. Po wiecu, odbytym w niedzielę w Warszawie przy bardzo licznym udziale publiczności, udali się przedstawiciele wszystkich tamtejszych Stowarzyszeń społecznych do ks. Kard. Kakowskiego i do mons. Lauri z prośbą o interwencyę do Ojca św. w sprawie zaaresztowania przez bolszewików ks. biskupa Cieplaka i 14 księży katolickich w Moskwie. Ks. Kardynał i mons. Lauri przyrzekli natychmiastowe zwrócenie się do Stolicy Piotrowej. Poza tem, katolicki Związek Polek, wspólnie z innemi organizacyami katolickiemi, wysłał depeszę do p. Steenbergh Eugeringh, przewodniczącej międzynarodowej Unii Stowarzyszeń katolickich kobiecych, dla przedstawienia tego faktu ligom katolickim całego świata.

NACZELNIK PAŃSTWA W RESURSIE KUPIECKIEJ. Onegdaj wieczorem w salonach Resursy kupieckiej w Warszawie odbyło się przyjęcie na cześć prezydenta Rzeczypospolitej, St. Wojciechowskiego. Podczas wieczerzy prezes Resursy, p. Kazimierz Brun, dziękował prezydentowi za przyjęcie zaproszenia i nawiązania łączności bezpośredniej z reprezentantami kupiectwa polskiego. W odpowiedzi p. Prezydent wygłosił mowę, nacechowaną wysokim tonem patryotycznym i głębokiem odczuciem potrzeb państwowych. Po wieczerzy rozpoczął się cercle, urozmaicony deklamacyą Mieczysława Frenkla.

„SKARB PAŃSTWA ŻEREM DLA ŻYDÓW-MŁYNARZY". Odnośnie do artykułu, zamieszczonego pod tym tyt. w „Głosie Narodu", pisze nam p. A. Wolny, właściciel młyna ze Słotwiny-Brzeska: W 41 Nr. „Głosu Narodu" surowo krytykuje Szan. Redakcya ceny od przemiału zboża (22.000 mk.), chwaląc w tym względzie młynarzy krakowskich, pobierających tylko 16.000 mk. od 100 kg. przemiału i jeszcze dobrze na tem zarabiających. Otóż sprawa ma się tak: Młynarze krakowscy bez wyjątku posiłkują się wodą z Rudawy, której im Pan Bóg tego roku nie szczędzi. My zaś mamy młyny albo popędzane ropą, albo koksem lub węglem, które kosztują wprost szalone sumy i dla tych to powyższa cena (22.000 mk.) jest wyznaczona.

PRZYPADKOWE OTRUCIE SIĘ PROFESORA GIMN. W Brodach otruł się 80-letni emerytowany profesor, Rusin, Sanat Bazyli, przez napicie się wskutek nieostrożności zamiast miodu — lekarstwa „mikrocydu".

Z POWODU ROZSTRZELANIA KS. PRUSKIEGO. W kwietniu r. 1915 został rozstrzelany przez Niemców ks. Franciszek Pruski rzekomo za zadenuncyowanie lotnika niemieckiego, który spadł ze swym aparatem we wsi Kramku pod Koninem. Po upływie 4 i pół lat został oskarżony o wydanie ks. Pruskiego Niemcom niejaki Szwarcezart, którego sąd okręgowy we Włocławku skazał na karę śmierci, lecz sąd apelacyjny zniósł ten wyrok i nakazał nowe przeprowadzenie rozprawy. Odbyła się ona przed kilku dniami w Warszawie i uniewinniła Szwarcenzarta, który przesiedział w więzieniu cztery lata.

MODLITWA PRZED LICYTACYĄ. W tych dniach sprzedawano w Nowym Jorku z przetargu publicznego dzieła sztuki, pozostałe po słynnym śpiewaku Caruso. W chwili, gdy licytacya miała się rozpocząć, jeden z obecnych odezwał się w te słowa: „Zanim rozpoczniemy, zmówmy modlitwę cichą za duszę wielkiego Włocha-Amerykanina, którego zbiory mają być rozproszone". Zastosowano się do tego życzenia i oto po raz pierwszy może licytacya rozpoczęła się modlitwą.

Ze świata katolickiego.

ODZNACZENIE PAPIESKIE. Papież Pius XI mianował: komandorem orderu św. Sylwestra p. Mięczysława Łabędzkiego, radcę kuryi Metropolii. Tajnym szambelanem J. Św. p. prezesa Władysława Kiślańskiego. Honorowym szambelanem J. SW. Dra Jana Bączkiewicza w Warszawie. Kawalerem orderu św. Grzegorza w. p. mecenasa Stanisława Janczewskiego, obrońcę spraw małżeńskich przy sądzie arcybiskupim, kawalerem orderu św. Sylwestra Pap. p. Wiktora Detkensa.

Zawiadomienia i komunikaty

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We wtorek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem (ul. św. Anny 12) na zebraniu sekcyi tomistycznej ks. prof. Hortyński objaśniać będzie metafizykę Arystotelesa z komentarzem św. Tomasza. — We czwartek dnia 22 b. m. o godz. 6 wieczorem (tamże) wieczór dyskusyjny na temat „Trudności logiki współczesnej".

DRUGI WYKŁAD DRA MELANII GRAFCZYŃSKIEJ O SCHUMANNIE dziś (wtorek) o godz. 7 w Instytucie muzycznym, ul. św. Anny 2, II p. Pieśni wykona znakomita interpretatorka Schumanna, artystka opery, p. Aldona Zbigniewiczówna.

„PRZEMYSŁ A SYTUACYA FINANSOWA PAŃSTWA". Na ten temat wygłosi Dr Roger bar. Battaglia odczyt w Izbie handlowej we czwartek 22 b. m. o godz. 6.

ŻYWE SŁOWO O „WESELU" St. Wyspiańskiego wygłoszą dziś o godz. 7 wieczorem w sali Starego Teatru pp.: Zygmunt Nowakowski, Bolesław Pochmarski i Ludwik Skoczylas. Jest to pierwsza konferencya, zainicyowana przez komitet organ. Tow. Przyjaciół teatru w sprawach teatralnych.

KRAKOWSKI CHÓR AKADEMICKI przed wyjazdem na tournee artystyczne do Jugosławii, daje koncert w dniu 25 b. m. o godz. 11 rano w teatrze im. J. Słowackiego. W skład programu wejdą utwory kompozytorów polskich i pieśni jugosłowiańskie. Bilety w firmie Rudnicki, Linia A-B.

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI W SOSNOWCU. Związek polskich artystów-plastyków w Krakowie pośredniczy w urządzeniu wystawy dzieł sztuki, która się odbędzie w Sosnowcu od 25 b. m. do 8 kwietnia. Artyści winni nadsyłać prace do Związku (plac św. Ducha) do dnia 22 b. m.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM złożyli: Gmina Krynica Zdrój 1000 mk., W. Bieniewski, Jodłówka, 3000 mk, T. Pogorzelski, Gohowa, 5000 mk., Magistrat Zbąszyn 30.00 mk., Urząd paraf. w Ponikwie 15.000 mk., ks. Stan. Hanusiak w Porębie W. 2500 mk., ks. A. Paryś, Liszki, 5000 mk., ks. Jan Kwapin, Oświęcim. 5000 mk., ks. St. Sopuch, prow. OO. Jezuitów, Kraków, 25.000 mk., gmina Miory 18.500 mk.. Wł. hr. Bobrowski, Kraków, 10.000 mk., parafia Ks. Ks. Misyonarzy na Nowej Wsi, Kraków, 16.500 mk., OO. Kameduli, Bielany, 10.000 mk., SS. Felicyanki w Sokalu 10.000 mk., Z. Rodakowski, Kraków, 1000 mk., Administracya dóbr hr. Potockich, Krzeszowice, 100.000 mk., A. Malikowski, Annopol Lubelski, 1000 mk.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

KONFERENCYE REKOLEKCYJNE DLA PANÓW miewać będzie ks. Włodz. Piątkiewicz w kościele św. Barbary w dniach: 19. 20, 21, 22, 23 i 24 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Komunikaty Chrześć. Demokracyi.

IV KOŁO CHRZEŚĆ. DEM. W KRAKOWIE (Piasek) urządza we środę dnia 21 b. m. o godz. 6.30 wieczorem w sali Towarzystwa weteranów przy ul. Garbarskiej l. 11, zebranie obywatelskie. Na porządku dziennym: sprawozdanie klubu radców Ch. D. z działalności w Radzie m. Krakowa i sprawy organizacyjne.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4325-tą pamięci Wiktora Suskiego — szwagrowie; 4326 pamięci córki i siostry Anny Cynkównej — matka i rodzeństwo; 4327 oficerowie 2 pułku lotniczego w Rakowicach; 4328 pamięci rodziców — Browiczowie; 4329 pamięci Adama Hinzego — rodzina Browiczów i Zofia Nowotna; 4330 pamięci Adama Hinzego — żona i dzieci.

NA ODNOWIENIE KATEDRY i grobów królewskich na Wawelu złożyli: OO. Kameduli 100.000 m., ks. Infułat Wądolny 100.000 mk., klientela stanisł. oddziału Banku Małopolskiego 400.000 m., Marya Dembińska z Witkowic 500.000 mk., Antoni Krzanowski 2000 mk., ks. Y. przez Dr Muczkowskiego 100.000 mk., Ema Chrościechowska z Wierzchowiny 100.000 mk., ks. prałat Marceli Ślepicki 100.000 mk.

Z NAR. ORGANIZACYI KOBIET. Dziś, we wtorek, o godz. 6.30 w lokalu Wolska 13 odczyt red. Krzywego: „Jak ceny rosną".

CUDA ŚNIEŻNYCH SZCZYTÓW — film wyświetlany od wtorku dnia 20 marca w „Kinie Wanda", poleciło Kuratoryum Okręgu szkolnego krakowskiego, ze względu na propagandę sportu narciarskiego, oraz wspaniałe zdjęcia z natury, dla młodzieży szkolnej.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: „Pierwsza sztuka Fanny" święci swój ponowny sukces. Kapitalna ta sztuka, na purytanizm angielski pełna dowcipów i bon mots shaw-oskich, grana będzie dzisiaj i we czwartek 22 b. m. Jutro „Wilki w nocy" Rittnera. Niebawem wejdzie na afisz zabawna bajka Benedykta Hertza „Czupurek", poprzedzona olbrzymiem powodzeniem w Warszawie.

STANISŁAWA KORWIN SZYMANOWSKA, słynna śpiewaczka koloraturowa opery warszawskiej i scen zagranicznych, pozyskana została na trzy gościnne występy w krakowskiej operze. Pierwszy występ we środę 21 b. m. w operze Pucciniego „Cyganerya". Kasa dzienna rozpoczęła już sprzedaż biletów.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 20 b. m.: „Pierwsza sztuka Fanny".
Środa 21 b. m.: „Wilki w nocy".
Czwartek 22 b. m.: „Pierwsza sztuka Fanny".
Piątek 23 b. m.: „Wesele".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ

Wtorek 20 b. m.: „Bajadera".
Środa 21 b. m., „Cyganerya". (Występ St. Korwin Szymanowskiej).
Czwartek 22 b. m.: „Bajadera".
Piątek 23 b. m.: „Traviata". (Występ St. Korwin Szymanowskiej).

Ze sportu.

O MISTRZOSTWO KLASY A.

Cracovia — Wawel (0 : 1).

Niedzielne spotkanie Cracovii z Wawelem przyniosło pierwszej porażkę 1 : 0. a z nią utratę punktów, których zdaje się białoczerwoni nie zdołają nadrobić. Match ten jest najlepszym dowodem, że zawody o mistrzostwo są tem „malum necessarium", przy którem nazwa gra o mistrzostwo powinna ustąpić określeniu „walka" o punkty. Młoda a przytem bardzo ambitnie grająca drużyna Wawelu nie osiągnęła coprawda poziomu gry swego szczęśliwie pokonanego przeciwnika, lecz braki techniczne nadrabia zapałem i uporczywem dążeniem do zdobycia punktu. Aczkolwiek po pierwszych niejako próbnych atakach obsiadła Cracovia pole swego przeciwnika, czyniąc wrażenie, że odniesie wysokocyfrowe zwycięstwo, to jednak nie zdołała ona wyzyskać szeregu doskonałych pozycyi. Jedyny niemal atak Wawelu, zakończony szczęśliwym strzałem, przyniósł mu zwycięstwo.

Po przerwie gra toczy się przeważnie w środku boiska, dopiero ostatni kwadrans przynosi rozpaczliwe ataki biało-czerwonych — doskonały obrońca Cracovii, Gintel, zajmuje w. napadzie miejsce Chruścińskiego. Wawel broni się szczęśliwie i utrzymuje korzystny dla siebie rezultat. Tabelę rozgrywek o mistrzostwo prowadzi Wisła czteroma punktami, po niej B. B. S. V., Wawel, Jutrzenka, Sturm, a kończy ją wbrew swej dotychczasowej tradycyi Cracovia, zajmując miejsce ostatnie.

Pewnej części t. zw. sportowej publiczności z lóż zwracamy uwagę, że o ile nie potrafi utrzymać swych wybuchów antypatyi w granicach już nie kulturalnych, lecz mniej brukowych, to wymienimy tych panów po nazwisku, z przytoczeniem ich wielkich godności sportowych. (w.).

Bielsko. B. B. S. V. — Sturm 3 : 0.

Match ten zalicza się do rozgrywek o mistrzostwo okręgu krakowskiego.

Zawody we Lwowie.

Czarni I—Pogoń II 1:1 (1:0) Pogoń II—Czarni II 8:0 (5:0).

Zwycięstwo drużyny austryackiej.

Wiedeńskie zawody drużyn reprezentacyjnych południowych Niemiec i Austryi zakończyły się wynikiem 4:2 na korzyść Austryi.

Listy do Redakcyi.

„Sprawiedliwość społeczna dla duchowieństwa".

Zamieszczono w „Głosie Nar." z dnia 16 lutego (Nr. 18) b. r. list ks. dziek. Sidora w sprawie uposażenia duchowieństwa. Wykazał on dosadnie krzywdę, jaką cierpi większość księży. Czyja w tem wina?

Częściowo powinniśmy siebie samych winić za to; za mało narzekamy, za mało wołamy i za rzadko przedewszystkiem piszemy, chociaż nam nieraz nie starczy marek na opal, mydło, pastę i naftę? Tu nie chodzi o wołanie we formie prośby o jałmużnę, nam nie chodzi o żebraninę, ale o stanowczy i wspólny (to najważniejsze) głos i kategoryczne żądanie tego, czego domaga się sprawiedliwość.

„Widocznie im się dobrze powodzi", wołają pod adresem duchowieństwa katolickiego ludzie nam nieżyczliwi; „jednak nie odczuwają głodu", mówią o nas urzędnicy, „skoro nie upominają się o słuszne, sprawiedliwe i odpowiednie uposażenie"; „widocznie im się lepiej, niż nam powodzi", twierdzą robotnicy, „skoro księża dotąd nie strajkowali".

Gdyby chodziło o strajk, to byłby złym przyjacielem, ktoby nas do niego zachęcał. Jestem silnie przekonany, że u nas tak proboszczowie jak i wikarzy, chociażby z głodu umierali, nie będą strajkować; na to nie pozwoliłoby nam sumienie kapłańskie, przysięga, złożona naszym biskupom i miłość bliźniego.

Wołać jednak, żądać i coraz energiczniej domagać się od naszych władz traktowania nas jako ludzi i obywateli, nie tylko nam wolno, ale, powiedziałbym, jest naszym obowiązkiem.

Wołajmy więc za przykładem ks. Sidora, wołajmy, zwlaszcza my wikarzy, dotknięci coraz rozpaczliwszą nędzą materyalną, nie tylko w stronę Sejmu, nie tylko w stronę władz, ale wołajmy do całego społeczeństwa polskiego, a jestem przekonany, że głos nasz wspólny, domagający się zastosowania elementarnych zasad sprawiedliwości, nie pozostanie bez echa i przyczyni się do rychłego usunięcia krzywdy, nawet przed zawarciem konkordatu, jak się tego całkiem słusznie domaga w imieniu całego duchowieństwa Czcigodny Ks. dziekan Sidor.

W Biskupicach, dnia 5 marca 1923 r.

Ks. J. Chrapek, wikary.

Ostatnie wiadomości.

PIEKŁOW O DECYZYI RADY AMBAS.

Warszawa. (Telef. wł.) „Izwiestja" umieszcza artykuł Piekłowa, w którym pisze, że Rada ambasadorów starała się uniknąć słowa „przyznanie traktatu ryskiego". Dla Polski decyzya Rady ambasadorów jest wielką wygraną, a rozstrzygnięcie losu Wołynia i Wschodniej Małopolski jest ciosem przeciwko proletaryatowi tych krajów (!)

Zmieniają ton...

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec dużego wrażenia, jakie wywarła decyzya Rady ambasadorów w sprawie ustalenia wschodnich granic Polski a humorystycznego przyjęcia wystąpień Rakowskiego, prasa niemiecka zaczyna zmieniać swój ton. Niektóre pisma wyrażają nawet przekonanie, że wobec Polski należy zająć bardziej poważne stanowisko, a przemilczanie faktów mija się z celem.

Jedynym ratunkiem — Watykan.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent nasz dowiaduje się, że w sprawie procesu arcybisk. Cieplaka jednym z najsilniejszych czynników, które mogą oddziałać na przebieg wydarzeń, jest kurya apostolska, a to dlatego, że Watykan wysyła do Rosyi żywność dla dzieci ginących z głodu i może za pośrednictwem katolików amerykańskich oddziałać na humanitarną misyę Hoovera, działającą również w Rosyi. Może się ona skutecznie przyczynić do uwolnienia i załatwienia na miejscu konfliktu. Podobno rząd wyczerpawszy wszelkie środki interwencyi zachowuje w tej sprawie rezerwę; tembardziej pożądana jest interwencya Stolicy Apostolskiej w Moskwie.

Wzajemne konfiskaty.

Düsseldorf. P. A. T. (Polradio) W pobliżu Moguncyi dokonano ponownie sabotażu linii telegraficznych i telefonicznych. Według informacyi prasy francuskiej, główny organizator akcyi sabotażowej został aresztowany.

Konfiskata koksu odbywa się w dalszym ciągu.

Donoszą, iż berliński Reichstag wezwał rząd do spowodowania konfiskaty na granicy nieokupowanych Niemiec wszystkich towarów, które wysłane były z terytoryum okupowanego na mocy uzyskanych od władz okupacyjnych pozwoleń wywozowych. Reichstag żąda poza tem aresztowania kupców, korzystających z tych pozwoleń.

„NIELOJALNOŚĆ" POLSK. KOMUNISTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) We Frankfurcie została otwarta międzynarodowa konferencya komunistyczna z powodu sprawy Ruhry. Na zjazd nadesłali komuniści polscy pismo podpisane przez Królikowskiego i Łańcuckiego. Wywołało ono wielkie rozdrażnienie a nawet niekiedy oburzenie. Delegat rosyjski otrzymał polcenie wyrażenia w formie dyplomatycznej potępienia stanowiska komunistów polskich. Delegat Polski Maryański, któremu udzielono głosu na ostatniem miejscu, ograniczył się jedynie do lakonicznego pozdrowienia konferencyi.

CUDZOZIEMCY NA UNIW. WIEDEŃSKIM.

Wiedeń. (A. W.) Jak donosi „Neue Freie Presse", władze uniwersyteckie wypracowały już nowe przepisy co do przyjmowania cudzoziemców na Uniwersytet wiedeński. Nadzwyczajnych słuchaczy, pochodzących ze wschodnich krajów Europy, bez względu na wyznanie wogóle nie będzie się przyjmować, bo władze uniwersyteckie uważają ich wykształcenie i poziom kulturalny za niedostateczny. Nie ogranicza się także z góry liczby słuchaczy żydowskich, natomiast dziekanaty mają ściśle baczyć na to, aby stopień wykształcenia słuchacza odpowiadał wymogom uniwersytetu wiedeńskiego.

OTWARCIE TARGÓW WIEDEŃSKICH.

Wiedeń. PAT. W niedzielę nastąpiło otwarcie targów wiedeńskich w obecności prezydenta Heinischa, władz i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Targi trwać będą od dnia 18 do 24 marca b. r.

Rząd serbski uzyskał przy wyborach większość.

Zagrzeb. P. A. T. Zagrzebskie Biuro korespondencyjne donosi: Wedle dotychczas znanych wyników wybory do skupczyny dały wynik następujący: Wybranych zostało 120 radykałów, 70 zwolenników chorwackiej partyi chłopskiej Radica, 30 demokratów, 21 klerykałów. Większość dla rządu Pasicza zdaje się być zapewniona.

STRAJK GÓRNIKÓW W ANGLII.

Londyn. P. A. T. „Daily Ekspress" donosi z Cherdiff, że 20.000 górników przystąpiło do strajku.

NEUROLOG SZWEDZKI U LENINA.

Sztokholm. P. A. T. (Polradio) Znany neurolog szwedzki profesor Henschen został zaproszony przez lekarzy Lenina do Moskwy na konsylium. Profesor Henschen przyjął zaproszenie i udaje się do Moskwy.

Różne wiadomości.

Ryga. P. A. T. Dziś zmarł w Rydze nestor kolonii polskiej, Gustaw hr. Broel-Plater, właściciel Krasławia. Zmarły przebywał od dłuższego czasu w Rydze, czuwając nad sprawami polskich ziemian w Letgalii, wydziedziczonych wskutek litewskiej reformy rolnej.

Ryga. P. A. T. W Kijowie aresztowany został pod zarzutem nielojalności metropolita cerkwi ukraińskiej, Bazyli.

Londyn. P. A. T. Z Nowego Orleanu donoszą, że konsul wenezuelski otrzymał depeszę, iż w miejscowości Larao, w pobliżu Macaraibo, natrafiono na źródło naftowe, które daje dziennie 120.000 beczek ropy. Jest to najwydatniejsze źródło naftowe znane dotychczas.

Dublin. P. A. T. Bokser Mactigue, który jest Irlandczykiem zamieszkałym w Kanadzie, pobił murzyna Siki i zdobył mistrzostwo światowe.

Wiadomości gospodarcze.

BANKI W OBRONIE SWOBODY HANDLU WALUTAMI.

W dniu wczorajszym w Banku dla polskiego przemysłu odbyła się konferencya dyrektorów banków i bankierów krakowskich, celem zajęcia stanowiska wobec ostatnich rozporządzeń Ministerstwa skarbu, ograniczających liczbę banków dewizowych z 400 na 30. Przewodniczył dyr. Walczak. Referent, dyr. Cichocki, przedstawił zebranym rezultaty konferencyi, jaką odbył z dyrektorem departamentu kredytowego Min. skarbu, p. Statkiewiczem. Celem tego zarządzenia — jak miał p. Statkiewicz oświadczyć — jest zduszenie rozbujałego ruchu walutowego i dewizowego ostatnich lat. Jako kontrargument wskazał p. Cichocki na doświadczenia w zakresie walki z szynkarstwem, gdzie zarządzone ograniczenia nie wpłynęły zupełnie na zmniejszenie konsumcyi alkoholu. Podobnie i w dziedzinie obrotu walutowego apodyktyczne zarządzenia nie przyniosą — zdaniem p. Cichockiego — rezultatu, nie zmienią bowiem faktycznego zapotrzebowania walut w handlu i przemyśle. Co do kryteryów, jakiemi kierowało się Ministerstwo, oświadczył p. Statkiewicz, że prawo to otrzymują jedynie te banki, które istniały przed rokiem 1914. Zdaniem p. Cichockiego i ten argument nie wytrzymuje krytyki, równe bowiem prawa z bankami z państw zaborczych muszą mieć banki, które założone w wolnej Polsce, lepiej przystosowały się do warunków życia ekonomicznego kraju. Technicznie zarządzenie ministra skarbu nie da się przeprowadzić, obecne bowiem banki dewizowe tak zwiększonemu działaniu nie podołają. Wszystkie banki warszawskie wypowiedziały już posady większej części personalu, a zagraża również bezrobocie w przemyśle w razie kryzysu walutowego. Na skutek akcyi tychże banków oskarżono nawet p. Grabskiego przed trybunałem administracyjnym o przekroczenie kompetencyi.

W dyskusyi wyłonił się projekt takiego uregulowania sprawy, by na wzór Wiednia odebrać prawa dewizowe wszystkim bankom a obrót walutowy scentralizować w kilku instytucyach na rachunek pozostałych. Powzięta rezolucya upoważnia jednego z uczestników zebrania (dyr. Cichockiego) do przedstawienia postulatów banków krakowskich na dzisiejszem walnem zebraniu giełdy krakowskiej, wzywa do prowadzenia dalszej akcyi łącznie z bankami miast innych, wreszcie postanawia wystosowanie odpowiedniego memoryału, który Ministerstwu skarbu przedłoży osobna delegacya.

STAN RACHUNKÓW W. P. K. K. P. Ostatnia dekada P. K. K. P. przedstawia powiększenie banknotów o 24 miliardy 154 miliony 558 tysięcy 502 do 1.301. 455. 361.137 50. gdy dług skarbu podniósł się znacznie wyżej, niż emitowano papierków, bo do sumy 1.240.5 miliardów, czyli o 155.0 miliardów. Zatem skarb państwa zadłużył się więcej o 31.4 miliarda.

BEZROBOCIE W GDAŃSKU. Liczba bezrobotnych w Gdańsku powiększyła się w marcu w porównaniu z lutym o 15.2%.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Poniedziałkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut i dewiz zagranicznych słabem. Tendencya zniżkowa trwa dalej. Kursa walut obcych obniżyły się dość znacznie, a transakcye dokonywano tylko dla zaspokojenia koniecznego zapotrzebowania, dlatego też dzisiejsze notowania nie są zupełnie ścisłe, lecz podane aproksymatywnie dla oryentacyi.

Żywy ruch na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych wzmaga się. Zwyżkowały dziś w dalszym ciągu: Zieleniewski 118.000 m., P. T. H. 5300—5200 m., Trzebinia żelazo 31—32.000 m., Trzebinia mydło 50.000 m., Siersza górnicza 62.000 m., Siersza elektryczna 8000—10.500 m., Ćmielów 45—55.000 m., Górka 82.000 m., Chodorów 78—84 000 m., Krakus 24 000 m., Polska Nafta 14—16.500 m., Pharma 26.000, Tepege 45—50.000 m.

Z akyi nie kotowanych na giełdzie brano Jaworzno sztuki po 265.000 m. Akcye bankowe i papiery lokacyjne w zaniedbaniu.

Szacowania z dnia 19 b. m. wedle kursów giełdowych, tudzież notowań P. K. K. P. wynosiły: dolary amer. 39.000 m., funty szterlingi 190.000 m., florony holend. 16.050 m., franki szwajc. 7590 m., franki franc. 2550 m., franki belg. 2150 m., liry 1950, leje 160 m., korony szwedzkie 10.835 m., korony duńskie 7855 m., korony norweskie 7400, korony czeskie 1145, korony węgierskie 13 m., korony niem.-austr. 58 fen., marki niemieckie 1 m. 90 f. do 1 m. 85 f.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0258, Holandya 211.50. Nowy Jork 538.25, Londyn 25.29, Paryż 34.45, Medyolan 25.95, Praga 15.95, Budapeszt 0.15 25. Bukareszt —, Belgrad 5.42.50, Sofia 3.30. Warszawa 0.0125, Wiedeń 0.0074.50, austr. korona stempl. 0 0075.

Warszawa. P. A. T. Milionówka: trans. 1730—1735.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto Światłości.

15 Powieść z dni przyszłych

— Jeśli wierzysz w nie, chodź ze mną. Los rozstrzygnie, jakie jest nasze przeznaczenie. Nie wiedziałem, że aż tak dokładnie jesteś moim rówieśnikiem.

Wan nie przyjął podanej ręki.

— Los ślepy bywa — wyrzekł chmurnie. Na twoje życie rzucił blask, rozjaśniając je słońcem, na moje rzucił mrok i odgłos tańców z wyklętej gospody. Ciebie podziwiali od dzieciństwa wszyscy, wtajemniczali cię w mądrość swoją mnichy i japończycy, zachwyt budził każdy czyn przemyślności czy odwagi, a więcej jeszcze gładkie twoje czoło i płomień, świecący z jasnych oczu. Mnie napluto nieraz na rudą brodę pod kościołem, by tajemnie potem uścisnął rękę i spytać, kiedy dziewka wolna będzie w izbie ustronnej. Mnie nie pytał się nikt o moje przeznaczenie. Udawałem przyjaźń, a nienawidziłem cię...

— Nie uczyniłem ci nic złego...

Herman zaśmiał się.

— Okazałeś mi tyle serca, że wystarczyło to, by wytworzyć całe morze nienawiści.

— Szydzisz tylko. Po co zresztą mówisz mi to wszystko?

Wan zbliżył się ku Andrzejowi i mówił cicho, urywanym głosem.

— Gdybym nie powiedział ci tego, nie miałbym tej rozkosznej chwili na którą czekałem długo, znosząc twoją przyjaźń i życzliwość. To ja snułem się za tobą... Kradłem ci twoją wiedzę, śledziłem myśli twe i czyny. Kopałem później w starych zwaliskach, odbywałem długie wyprawy i gromadziłem złoto, złoto... przekuwałem je potem lub topiłem w kuźni, gdyż jedynie w jego blasku zapominałem o męce swej i nienawiści. Nie zrozumiesz nigdy radości, jaką mi sprawiał nieraz metal ów, dla wszystkich innych bezużyteczny. Ale i mnie począł ktoś śledzić, ktoś odgadł zamiary me wobec ciebie. Umiał stąpać z kocią zręcznością, przekradać się bez szelestu. Spotykałem go na swej drodze, ale nie znałem jego celów. Byłem raz blisko ciebie w ogrodzie, gdy stałeś owiany cały blaskiem różanego światła i nie dotknąłeś dziewiczych ust i piersi, które czekały tylko na tę chwilę... Dowiedziałem się, że ten, co szpiegował mnie, chce mnie wydać... Zabiłem go.

— Hanzawa! — zawołał, zrywając się Andrzej.

Wstrzymała go dłoń Hermana.

— Usiądź spokojnie! Opowiem ci niejedno. W domu skośnookiego już przedtem zapanowały nędza i głód. Ty nie pomyślałeś o tem zatopiony w górne swoje plany. Mało myślałeś o Yoriko, która mogła stać się szczęściem twego życia. Znalazł się wówczas ktoś, kto zamiast wtajemniczać się w jej kłopoty, zajął się losem jej i Kamizają. Zamiast czekać, aż miłość twoja obudzi się lub brać jałmużnę, wolała zgodzić się na uczciwy targ sposobem japończyków. Byłeś u niej po śmierci Hanzawy i nie przyjęła cię. Czy wiesz dlaczego?

— Nie! — odparł krótko Wola.

— Była kupiona już, ale zato Kamizaj będzie mógł stać się wielkim artystą. Yoriko jest dziś dziewką w domu mego ojca!

Krótki krzyk wydobył się z gardła Andrzeja. W nagłym porywie gniewu i wściekłości jak błyskawica rzucił się na Hermana. Nabrzmiałemi muszkułami ramion chwycił go, powalił na ziemię, przycisnął kolanem i ścisnął go za gardło. Nagle zdumiał się. W oczach Wana dostrzegł wyraz takiej trwogi, że nie mogła wywołać go sama obawa przed śmiercią. Oczy te zwrócone były ku górze.

Andrzej odwrócił głowę i ujrzał o kilkadziesiąt zaledwie sążni nad sobą potężny kadłub samolotu. Nie mylił się. W białym ptaku, który krążył po niebiosach, byli ludzie. Ludzie ci patrzyli na nich przez wielkie szkła.

W tej chwili Wola uczuł jedno i drugie uderzenie w plecy. Wąska klinga zagłębiła się w nim raz po raz, poczem ktoś odtrącił go i rzucił go na ziemię. Podniósł się, dziwiąc się swemu upadkowi i nie czując prawie skutków uderzenia, gdy zachwiał się na nogach, widząc jeszcze Wana uciekającego w głąb gęstwiny.

XX.

Wielki budynek, otoczony od dołu kolumnadą ze słupów dorycki͏ch, sięgał kopułą w ciemny mrok wysoko ponad lśniące kule, które rozjaśniały szeroki, prostokątny plac publiczny. Za świątynią rozsnuwała się sieć małych i wąskich uliczek, rozwidnionych tak, jak tutaj, monotonnym nieco blaskiem pomarańczowo-żółtych lamp, którym w wieczory, następujące po dniach uroczystych, można było dowolnie nadać całą gamę barw, od czerwonej do najświetniejszej — lśniąco czarnej.

Kronikarze miejscowi opisywali z zachwytem ów dzień, gdy po raz pierwszy zajaśniał i rzucił pęk promieni ów kolor żałoby, który uważano dotychczas za pozbawiony wszelkiej możności do rozwidnienia czegokolwiek.

Stwierdzono ze zdumieniem, iż przy świetle tem nie tylko człowiek widzi wszystko wśród ciemności, ale nadto wzrok jego przenika tajemnice ziemi na kilkadziesiąt metrów w głąb. Samo przez się nie wydawało ono żadnego blasku, ale budowle i ulice stroiło w czar tak groźny i niesamowity, iż zarząd miasta, zdjęty lękiem zabobonnym, a dbały o dobro i spokój obywateli, pozwalał tylko niekiedy i tylko tu lub tam korzystać z niezwykłego wynalazku.

Ale i to światło pomarańczowo-żółte, które rozpalano codziennie, posiadało niezwykłe własności. Dawno już stwierdzili to uczeni, iż promienie jego działają zbawiennie na zdrowie ludzkie, a myśl czynią rześką i spragnioną zabawy. W zabawie tej ukrywał się jednak jakiś niedostrzegalny cień monotonji, więc mieszkańcy lubili te wieczory, gdy świąteczna tęcza zapłonęła w tysiącach kul z przejrzystego metalu.

Chodniki, które prowadziły przed świątynię, biegły stromo pod górę, nie zachęcały zatem przechodniów. Na stopniach wiodących pod kolumnadę, siedzieli teraz zdala od ulic, huczących nieokiełznanym niczem ruchem i krzykliwym zgiełkiem, Egin, mieszkaniec Miasta Światłości i Wola, przybysz z krainy puszcz.

Po twarzy Egina trudno było określić jego wiek. Była wygolona, gładka i jednolita maska pokrywająca wszelkie wzruszenia. Głos jego wolny był od tej barwy, która oznacza zwyczajnie zapał, radość lub smutek. Andrzej spoważniał. W wielkich plamach jego oczu taiło się wspomnienie przejść niedawnych. Uważnie słuchał słów swego towarzysza.

— Nie lękasz się ruchu, nie lękasz się gwaru, nie przeraża cię już to miasto? — spytał Egin.

— Nie! — odrzekł Wola.

— Wyprowadziłem cię tu dzisiaj po raz pierwszy. Jak wzrok człowieka, który przejrzał, należy stopniowo oswajać z blaskiem, tak i ciebie nie odważyłbym się odrazu wprowadzić w nasze życie.

— Człowiek łatwo oswaja się... Napróżno obawiałeś się...

— Widzieliśmy już tutaj takich, w których nagła zmiana warunków wywoła długą chorobę duchową. Ufam także naszym lekarzom, ale nie mogę zapomnieć o tem, iż przebyłeś niedawno z powrotem z trudem tę granicę, która dzieliła cię od śmierci. Drogie mi jest także twoje istnienie, które zdołałem wyprosić od Dra Magneta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.